

Trener Romy, Rudi Garcia, spotkał się dziś z dziennikarzami w Trigorii na konferencji prasowej przed niedzielnym meczem w Bergamo z Atalantą. Z przedstawicielami mediów rozmawiał jednak nie tylko o jutrzejszym spotkaniu, ale też o innych kwestiach związanych z Romą.

Jakiego rodzaju przeszkodą jest Atalanta? Czy udało się Panu skupić w pracy na tych konkretnych aspektach, o których mówił Pan po meczu z Cagliari?

RG: Wiemy z historii, że to niełatwy teren. Atalanta to drużyna, która gra dobrze u siebie i zawsze robi dobre wyniki. Wszyscy to wiemy. Musimy skupić się na naszej grze. Jak zawsze pojedziemy walczyć o wygraną.

Kilka słów o sprawie, która zajmuje teraz piłkarski świat we Włoszech. Ostatnio dużo mówi się o możliwym zejściu ze sceny Gallianiego. Co Pan o tym sądzi?

RG: Odpowiedź jest prosta. We włoskiej lidze jest wiele drużyn wysokiej jakości, a to znaczy, że wszystkie kluby wykonują dobrą pracę. Trenerzy, piłkarze, kierownictwo - wszyscy dobrze się spisują, czego dobrym przykładem są trzy drużyny grające w Lidze Mistrzów - Milan, Juve i Napoli. Mają szansę na awans do dalszej fazy rozgrywek, a to znaczy, że we Włoszech dobrze się pracuje, a ludzie w świecie piłki prezentują wysoki poziom profesjonalizmu.

Właściciele klubu i prezes Pallotta wygłosili wiele komplementów pod Pana adresem. Niezależnie od pochwał, które oczywiście muszą cieszyć, czuje Pan ciężar odpowiedzialności?

RG: To dodatkowa motywacja. To zaszczyt słyszeć takie słowa od prezesa. Dla mnie to dodatkowa motywacja - chcę stanąć na wysokości oczekiwań. Tylko tyle.

Roma trochę straciła rytm. Co Pana martwi? Rozmawiał Pan z zespołem?

RG: Wygraliśmy 10 spotkań i zremisowaliśmy 3. Do tej pory nie przegraliśmy i mamy najlepszą obronę w Europie. W każdym meczu strzeliliśmy przynajmniej jedną bramkę. Z Cagliari było inaczej, ale dla mnie najważniejsze jest, żeby grać dobrze. Jeśli spojrzymy na statystyki w meczu z Cagliari, zobaczymy, że są może najlepsze od początku sezonu, także pod względem ilości strzałów. Na pewno mamy pewne rzeczy do poprawienia, pracowaliśmy dużo zwłaszcza nad stałymi fragmentami gry. Mam pełną wiarę w moich piłkarzy, a oni też wierzą w siebie. Czujemy głód wygranej i chcemy dalej grać dobrze. Jestem spokojny i wydaje mi się, że piłkarze także. Wszyscy są bardzo zmotywowani. Podobnie jak ja.

Przeciw Cagliari niektórzy gracze nie byli w pełni sił fizycznych. Czy ten tydzień wystarczył, żeby odzyskać siły?

RG: Tak, to był prawie normalny tydzień, choć mieliśmy o jeden dzień mniej na pracę. Problemy w meczu z Cagliari mieli nie zawodnicy, którzy przez dwa tygodnie pracowali w Trigorii, ale piłkarze, którzy grali zbyt dużo w reprezentacjach. Niektórzy nie mogli też pracować dobrze, ponieważ mieli kontuzje. To był problem. W tym tygodniu sytuacja jest bardziej normalna, pracowaliśmy zgodnie z planem,

niektórzy dochodzili do siebie, a inni pracowali bardziej intensywnie. W tym tygodniu widziałem dużo entuzjazmu i dobrą jakość pracy. Zespół trzyma się razem i jest zawsze gotowy dać z siebie wszystko. To mi się bardzo podoba.

W ciągu dwóch tygodni powinni wrócić dwaj środkowi napastnicy, Totti i Destro. Myślał Pan już jak ustawić ich razem na boisku? A może obecność jednego wyklucza drugiego?

RG: Nie, nie myślałem o tym, ponieważ to się na razie nie dzieje. Francesco nie zagra w Bergamo, a Mattia może. On potrzebuje czasu, gry i rywalizacji. Ale z medycznego punktu widzenia jest zdrowy. Teraz musimy pracować nad jego formą fizyczną i dlatego dzisiaj grał. Trenuje z wielkim zaangażowaniem, ale nic nie robi piłkarzowi lepiej niż gra.

Z tego, co Pan powiedział w ciągu ostatnich tygodni, dla Pana nie ma różnicy między Romą, która ma na koncie 10 wygranych a Romą, która zremisowała 3 razy z rzędu. Czy fakt, że trudniej wam zdobyć bramkę, nie może mieć negatywnego wpływu na piłkarzy?

RG: Myślę, że nie. Musimy więcej pracować, okazywać wiarę w piłkarzy, pracować nad słabymi punktami na treningach. Praca jest najważniejsza. To nie jest nasz przypadek, ale co robi snajper, kiedy nie może zdobyć gola? Pracuje jeszcze więcej i myśli więcej o grze zespołowej niż o szansach na strzelenie gola. Nasza sytuacja jest inna: mamy wielu graczy, którzy mogą strzelić gola, więc nie mamy tego problemu. Dla mnie to tylko kwestia skuteczności i będziemy nad tym pracować z nadzieją, że szczęście będzie nam sprzyjać. Moi zawodnicy wierzą w siebie. Ja nie widzę problemu.

Wyjazd do Bergamo będzie trochę ryzykowny z uwagi na możliwe incydenty. Card Away może być zagrożona. Czy chciałby Pan coś powiedzieć kibicom, żeby ich uspokoić?

RG: Wiecie wszyscy, co myślę o tej sprawie. Piłka nożna to święto i kiedy ktoś kibicuje drużynie, to chce dla niej jak najlepiej. Chce iść na trybuny, żeby wspierać swoich piłkarzy. I tyle. Powiedziano mi, że kibice Romy i Atalanty od dawna rywalizują, ale zawsze jest dobry moment, żeby zacząć się zachowywać wobec siebie z większym szacunkiem. Dla mnie wszystkie stadiony na świecie powinny móc gościć dzieci. Wszędzie powinien być widoczny szacunek dla rywali. Mam nadzieję, że zarówno ze strony Atalanty, jak i z naszej, pojawi się inteligentna refleksja i wszyscy skupią się na wspieraniu własnej drużyny i niczym więcej.

Wracając do Destro. Mówi Pan, że jest zdrowy, ale czy jest gotowy do gry od początku?

RG: Nie.

W niedzielę pięciu graczy zagrożonych będzie zawieszeniem. Czy uwzględni Pan ten aspekt, wybierając graczy wyjściowego składu?

RG: Tu we Włoszech sytuacja wygląda inaczej niż we Francji, gdzie zawieszenie następuje po 3 żółtych kartonikach na przestrzeni 10 meczów. Ale kiedy dochodzi

się do jedenastego, to pierwszy się kasuje. Tutaj jest inaczej: przy 5 kartce podlega się zawieszeniu. Tak to już jest. Nie możemy się na tym skupiać. Musimy grać normalnie, a faule zawsze mogą się zdarzyć. Mam piłkarzy, którzy starają się zawsze grać fair play, skupiając się na piłce. Dlaczego mamy się bać? W naszej grze jest zdrowa agresja, jak u innych drużyn. Nic więcej. Sędzia prowadzi mecz. Zobaczymy, jak to będzie jutro. Dobrze byłoby, gdyby nikt nie dostał żółtej kartki, ale ja o tym nie myślę. Nie wybiegam myślą zbyt daleko, bo to najlepszy sposób, żeby zawalić najbliższy mecz. Najważniejsze jest zawsze najbliższe spotkanie.

Pallotta chciałby, żeby stał się Pan Fergusonem Romy. Myśli Pan, że to możliwe we Włoszech? A może tutaj wszystko za bardzo jest związane z wynikami?

RG: To normalne, że wszystko wiąże się z wynikami. Znamy tę zasadę. Ale jak już mówiłem, dodatkową motywację dają mi słowa prezesa klubu. W takiej sytuacji chce się jeszcze bardziej grać dobrze dla Romy, nie dla samego prezesa. Roma jest ponad wszystko. Cieszę się, że tu jestem, że mogę tu pracować. Mam dobre relacje z klubem i piłkarzami. To najważniejsze. Pracować w uczciwym środowisku o wysokiej jakości. Ważne są relacje wewnątrz zespołu - wszyscy chcą sobie pomagać i dawać z siebie wszystko.

Burdisso powiedział, że wyjechałby, gdyby mógł zagrać w mundialu. Romagnoli i Jedvaj w tej chwili są na boisku z Primavera. Czy, jeśli brakuje Castana i Benatii, Roma może mieć problem z tytu?

RG: Ja myślę o wygranej z Bergamo. Nie jest to moment, żeby rozmawiać o styczniowym mercato. Muszę powiedzieć, że czytam w prasie bardzo wiele fałszywych informacji. Nie rozmawialiśmy jeszcze z Walterem Sabatinim, zrobimy to później, ale na tę chwilę nie ma żadnych decyzji. Mam kadrę, która mi się podoba. Nie moglibyśmy być na drugim miejscu z punktem straty do Juve, gdybyśmy nie mieli kadry, która daje z siebie wszystko. Mamy doświadczonych graczy, mamy też młodych. Moja drużyna spisuje się bardzo dobrze, a może być jeszcze lepiej. To dobry moment, żeby ciężko pracować. To nie jest właściwy moment, żeby myśleć o tym, co mamy zrobić w styczniu.

Czy utrata pozycji lidera może zmienić motywację? Zauważył Pan, czy coś się zmieniło w mentalności drużyny?

RG: W ostatnim meczu dorzuciliśmy punkt do przewagi nad trzecim i piątym miejscem. Straciliśmy tylko pierwsze miejsce. Samo pierwsze miejsce nie jest naszym celem - oczywiście było pięknie być liderem, a Roma zasłużyła na to na boisku. Ale naszym celem jest powrót do Europy, a powiększenie przewagi nad trzecim miejscem nam w tym pomoże. Myślę, że na tym etapie bycie na drugim, a nie pierwszym miejscu, może być dla nas korzystne, jeśli wziąć pod uwagę, jakie jest środowisko piłkarskie w Rzymie. Na przykład dzisiaj nie słyszałem już mówienia o scudetto i może dla nas to dobrze, bo da nam trochę więcej spokoju. Nie znaczy to, że straciliśmy ambicję i nie chcemy zająć jak najwyższego miejsca, ale nawet najwyższe miejsce oznacza powrót do europejskich rozgrywek. Zobaczymy, gdzie znajdziemy się w finałowym sprincie z faworytami.

Autor: kaisa